

PAUza

Akademicka



Rok XIX

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 784

Kraków, 17 września 2026

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Brzemienny rok 1976

Pięćdziesiąt lat temu, mniej więcej w połowie „epoki Gierka”, pojawiło się nagle w Polsce kilka niespodziewanych inicjatyw opozycyjnych, które w pierwszej chwili robiły wrażenie całkowicie utopijnych, w rzeczywistości okazały się jednak ziarnem, które potrafiło nie tylko zakiełkować, ale rozwinąć się w wielką siłę. Tak wielką, że – przy sprzyjających warunkach zewnętrznych – wymusiła ona w końcu zmianę ustroju. Sądzimy, że warto przywołać te czasy i wydarzenia, powoli odcho-

dzące w niepamięć, aby przypomnieć ludzi, których wyobraźnia i odwaga wykraczały wówczas znacznie poza przeciętność PRL-owskiej beznadziei.

Poniżej publikujemy wypowiedzi kilku autorów, omawiających okoliczności i skutki tych pionierskich działań. Mamy nadzieję, że zainteresują one naszych młodszych czytelników, którzy tych czasów nie mogą pamiętać, a starszym przypomną oczekiwania i lęki, a także sukcesy czasów młodości.

REDAKCJA

Pięćdziesięciolecie narodzin antysystemowej opozycji

Dnia 22 września 1976 roku kilkunastoosobowa grupa przeciwników ówczesnego systemu władzy postanowiła się zorganizować w Komitet Obrony Robotników. Ogłoszony przez nich następnego dnia „Apel do społeczeństwa i władz PRL” był nie tylko reakcją na czerwcowe robotnicze protesty, głównie w Radomiu i Ursusie, i na represje, które spotkały uczestników tych wydarzeń, był też zapowiedzią konsekwentnej działalności demaskującej bezprawne poczynania władzy oraz systemowe schorzenia ustroju. Powstanie KOR-u zainicjowali młodzi ludzie, m.in. Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz i Piotr Naimski, którzy byli wspierani przez nestorów niezależnego myślenia – w tym Jana Józefa Lipskiego, ks. Jana Ziębę czy Jerzego Andrzejewskiego. Rok później KOR przekształcił się w KSS KOR, co oznaczało poszerzenie formuły programowej oraz sposobów działania. Obok KOR-u pojawiły się w tamtym czasie jeszcze inne ugrupowania opozycji antysystemowej, nazywanej niekiedy demokratyczną opozycją, w odróżnieniu od totalitarnej natury PRL. Kilka miesięcy wcześniej, na początku maja 1976 roku, swoją deklarację programową ogłosiło Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN). Z kolei wczesną wiosną 1977 roku powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO).

Zauważmy, że w rezultacie zdławienia po wojnie wszelkiego oporu wobec nowego ustroju, w kolejnych dekadach dochodziło jedynie do spontanicznych, niekiedy krwawo tłumionych aktów sprzeciwu, żeby ograniczyć się tutaj do przypomnienia wydarzeń z czerwca 1956, marca 1968 czy grudnia 1970. Uzasadnione jest zatem pytanie, co sprawiło, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pojawiło się niemal równoległe kilka inicjatyw, które podjęły systematyczną pracę zmierzającą do zmiany („obalenia”) ustroju w Polsce. Z pewnością nastaniu klimatu dla tego rodzaju aktywności sprzyjała względna liberalizacja życia publicznego, związana z dążeniem ekipy Gierka do uzyskania legitymizacji władzy poprzez poprawę jakości życia i kontrolowane otwarcie na świat, czyli kontakty z Zachodem. To naturalnie wywołało również wzmożone oczekiwania na zwiększenie swobód w życiu publicznym. Bardzo ważną okolicznością zewnętrzną był proces odprężenia, który zaowocował przyjęciem w 1975 roku Aktu Końcowego KBWE („dekalogu helsińskiego”), z jego postanowieniami odnoszącymi się do praw człowieka i podstawowych wolności,

a także swobodnego przepływu idei i informacji. Jednocześnie PZPR popełniła błąd, wnosząc w 1976 roku do konstytucji poprawki o kierowniczej roli partii i o sojuszu z ZSRR, co wywołało ostrą krytykę, zwłaszcza w środowiskach inteligentnych. W tym samym czasie reformy Gierka osiadły na mieliźnie; bez zmian ustrojowych nie można było poprawić efektywności gospodarki, co uniemożliwiało spłatę zaciągniętych długów oraz zaspokojenie oczekiwań Polaków, którzy mieli świadomość jakości życia na Zachodzie. W takim klimacie pojawiły się szanse dla ugrupowań antysystemowych, wskazujących na istotę ustroju komunistycznego (monopol władzy, brak swobód, gospodarka państwowa, uzależnienie od Związku Sowieckiego) jako blokadę dla podnoszenia poziomu życia, większej wolności i perspektyw rozwoju Polski.

Wprawdzie liczebność ugrupowań opozycji antysystemowej nie była zbyt duża (od kilkunastu do kilkudziesięciu osób), bo też odważnych lub mających wiarę, że komunizm można obalić, nie było wielu, to jednak siła ich oddziaływania była znacząca. Przede wszystkim dzięki podziemnym wydawnictwom (od ulotek przez stałe gazetki po publikację zakazanych książek) oraz zachodnim rozgłośniom – takim jak sekcje polskie Wolnej Europy, Głosu Ameryki czy BBC – które pomimo prób ich zagłuszania przez władze docierały do słuchaczy, informując o akcjach demokratycznej opozycji, demonstracjach, represjach, procesach, ale też o postaciach, które stały się legendami.

Chronologicznie pierwsze, Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało z inicjatywy Zdzisława Najdera i skupiało, jako członków i współpracowników, głównie intelektualistów (m.in. A. Kijowskiego, W. Bartoszewskiego, J. Olszewskiego, T. Mazowieckiego). PPN pryncypialnie stawiało sprawę odzyskania niepodległości przez Polskę i jej włączenie się w obręb zachodniej wspólnoty, zwłaszcza Wspólnoty Europejskiej. Lektura odważnych i dojrzałych zarazem tekstów programowych PPN otwierała zupełnie nowe perspektywy myślenia o Polsce.

Środowisko KSS KOR reprezentowało orientację raczej socjalistyczną (nawiązanie do PPS) i słynęło z odważnych akcji bezpośrednich oraz docierania do środowisk robotniczych, w czym pomagała śmiałość i charyzma takich przywódców, jak Jacek Kuroń czy Adam Michnik. ►

► Zaplecze intelektualne KSS KOR było imponujące (m.in. L. Kołakowski, E. Lipiński, J.J. Lipski).

ROPCiO zainicjowali ludzie o poglądach bardziej konserwatywnych, narodowych (lecz nie nacjonalistycznych), ale też radykalnie niepodległościowych, oraz odwołujący się do międzynarodowych dokumentów o prawach człowieka. Do bardziej znanych postaci w tym kręgu należeli: Leszek Moczulski, Andrzej Czuma, Romuald Szeremietiew, także późniejszy prezydent Bronisław Komorowski. ROPCiO szybko rozpadł się na kilka ugrupowań, w tym Konfederację Polski Niepodległej (KPN), założoną przez L. Moczulskiego, oraz Ruch Młodej Polski, podejmujący poważnie problematykę narodową (zwłaszcza Aleksander Hall).

Ugrupowania antysystemowe wydawały i upowszechniały własne ulotki i pisemka, organizowały demonstracje na rzecz represjonowanych, domagały się ich uwolnienia, organizowały im pomoc prawną, urządzały demonstracje z okazji ważnych rocznic narodowych, domagały się respektowania praw zapisanych w konstytucji PRL oraz w deklaracjach i konwencjach, które wszak rząd komunistyczny podpisał. Krytykowane były fundamenty ustroju, czyli monopol władzy partii

komunistycznej, szczególna rola aparatu przemocy i służb specjalnych, czy brak suwerenności i uzależnienie w stosunkach z ZSRR. Działania tych ugrupowań były ukierunkowane przede wszystkim na dwa środowiska – robotników (inspirowanie do tworzenia niezależnych związków zawodowych) oraz inteligencję twórczą, zwłaszcza akademicką.

Wszystkie te ugrupowania były oczywiście nielegalne i jako takie były również przez władzę zwalczane.

Oprócz utrudniania możliwości działania stosowano różne formy represji, od zwalniania z pracy, przez nagonki medialne, zastraszanie, aż po aresztowania, procesy, uwięzienie, choć wyroki, w odróżnieniu od zapadających w innych krajach komunistycznych, na szczęście nie były wysokie.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że zorganizowana demokratyczna opozycja, zainicjowana w 1976 roku, przygotowała solidny grunt pod ogólnonarodowy zryw lat 1980–1981 (rewolucję „Solidarności”), a ostatecznie pod obalenie komunizmu 13 lat później. Po zwycięstwie doświadczeni w opozycji działacze stali się istotną siłą, która zdecydowała o sukcesie burzliwego procesu budowy wolnej Polski.

ROMAN KUŹNIAR

Pięćdziesiąta rocznica powstania Komitetu Obrony Robotników

Nie można pominąć okrągłej rocznicy utworzenia 23 września 1976 r. Komitetu Obrony Robotników. Dziś już mało osób pamięta tę społeczną inicjatywę, a pewnie jeszcze mniej jej wpływ na powstanie w sierpniu 1980 r. NSZZ „Solidarność”. Obowiązkiem jest o tym przypomnieć. Nie byłem członkiem KOR-u, ale los złączył moje drogi z przyczyną jego powstania. Proszę mi wybaczyć, że od tego zacznę. W drugiej połowie czerwca 1976 r. przyszedł do mojego mieszkania goniec i wręczył mi wezwanie do wojska z poleceniem stawienia się następnego dnia w Giżycku. Podobne wezwania dostali moi koledzy z Wydziału Prawa: Stanisław Waltoś i Tomasz Studnicki. Następnego dnia Stanisław Waltoś, jedyny między nami dysponujący samochodem, odwiózł nas do punktów zbiórki. Później przetransportowano nas z około dwustoma innymi żołnierzami do zalesionego miejsca nad jeziorem, gdzie były już przygotowane duże namioty, w których zostaliśmy rozmieszczeni. Okazało się, że znaczna większość naszych towarzyszy to osoby, które odbyły karę pozbawienia wolności za przestępstwa kryminalne. Przez kilka dni nie wiedzieliśmy, po co zostaliśmy wezwani do wojska, gdyż nie było żadnych zajęć o charakterze wojskowym. Byliśmy w mundurach, ale bez broni (co można było ze względu na zebranie towarzyszt zrozumieć). Sytuacja, w której się znaleźliśmy, przypominała internowanie. W dniu 24 czerwca wysłuchaliśmy przemówienia w Sejmie premiera Jaroszewicza o wprowadzeniu bardzo istotnych podwyżek cen, szczególnie środków spożywczych. Następnego dnia doszło do społecznych protestów, głównie w formie strajków. W Ursusie, Radomiu i w Płocku protesty te przybrały na sile, wywołując potężne demonstracje uliczne. W Radomiu został podpalony gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR, zaś w Ursusie doszło do zablokowania komunikacji kolejowej, ponieważ strajkujący robotnicy zasiedli na torach, doszło też do rozkręcenia szyn. Dowiedzieliśmy się wtedy, że zostaliśmy przewencyjnie pozbawieni wolności, gdyż zdaniem władz istniało ryzyko, że zorganizujemy jeszcze radykalniejsze protesty.

Reakcja władz była szczególnie brutalna w Radomiu i Ursusie, gdzie zatrzymano, a następnie aresztowano ponad tysiąc osób. Zatrzymani zostali dotkliwie pobici. W ostatnich dniach czerwca Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Adam Michnik, Jan Olszewski i Aniela Steinsbergowa podpisali i rozprowadzili list otwarty solidaryzujący się z robotnikami. Autorzy wywodzili się z grup opozycyjnych powstałych w latach popaździernikowych (Klub Krzywego Koła), z grona osób zaangażowanych w wypadki marcowe, również ze środowisk przygotowujących List 34 (o wolności słowa i problemach z cenzurą) oraz List 59 (o prawach człowieka i braku ich prawnej ochrony w konstytucji),

a także ze środowisk wnoszących protesty w sprawie zmiany konstytucji w 1975 r.

W dniach 16 i 17 lipca 1976 r. rozpoczęły się procesy uczestników protestów robotniczych w Ursusie. Do sądu, w charakterze obserwatorów, przyjechały niektóre osoby związane z wymienionymi grupami (m.in. Jan Józef Lipski, Henryk Wujec), ale także młodzi ludzie zainspirowani przez Antoniego Macierewicza – harcerze należący do „Czarnej Jedyńki”, drużyny działającej w warszawskim Liceum im. Tadeusza Rejtana (Antoni Macierewicz został w sądzie pobity przez milicjantów). Obecność w sądzie pozwoliła przyjeźdnym nawiązać kontakt z rodzinami oskarżonych. Ustalono ich potrzeby materialne oraz zakres koniecznej pomocy prawnej. Pieniądze dla potrzebujących organizował Jan Józef Lipski. W następnych procesach obecne były też inne osoby z tego środowiska, nadto rozszerzano możliwości dotarcia do potrzebujących pomocy. Nie obyło się bez pobić przez milicję lub „nieznanych sprawców” (m.in. pobity został Ludwik Dorn). W Radomiu pomoc dla represjonowanych i ich rodzin organizował Mirosław Chojewski.

Ponieważ konieczne stało się ujęcie opisanej akcji w odpowiednie formy, 23 września 1976 r. powołano Komitet Obrony Robotników. „Apel do społeczeństwa i władz PRL-u”, informujący o powstaniu KOR-u, podpisało 14 osób. O narodzinach KOR-u i celach jego działania został także powiadomiony listownie marszałek Sejmu Stanisław Gucwa. Skład Komitetu, który liczył około 30 osób, od początku był jawny. Nie była to ani organizacja, ani stowarzyszenie. Nie było statutu, prezesa, sekretarza, zarządu... Były natomiast działające osoby, które chciały organizować pomoc dla represjonowanych robotników, najpierw w Ursusie i Radomiu, a potem w innych miastach, gdzie władze mściły się za czerwcowe protesty. Działalność rozszerzała się, jak i rozszerzał się krąg osób współpracujących z Komitetem. Osoby współpracujące nie miały być znane władzom. Zwiększyła się też grupa represjonowanych przez władze już bez związku z zajściami po podwyżce cen. Pomoc była finansowana ze zbiorów wśród znajomych członków Komitetu i osób z nimi współpracujących, a także ze środków pochodzących od Polonii i obywateli obcych państw mających kontakty z Polonią lub z osobami mieszkającymi w Polsce. Istotne znaczenie w działalności KOR-u miało rejestrowanie osób represjonowanych i ich rodzin potrzebujących pomocy, również dokumentowanie faktów łamania praworządności. Ważne było też transparentne, dla członków klubu, prowadzenie przychodów ze zbiorów i wydatków związanych z pomocą. Komitet Obrony Robotników kolportował także informacje o swojej działalności w „Komunikacie” i w „Biuletynie Infor-

► macyjnym". Oczywiście działalność członków KOR była intensywnie obserwowana przez komunistyczną władzę, ale do końca funkcjonowania KOR-u nie było wśród jego członków agentów, ci w bardzo niewielkiej liczbie znajdowali się wśród osób współpracujących z Komitetem. Członkowie KOR-u postanowili kontynuować działalność do czasu przebywania w więzieniach osób skazanych w związku z wypadkami czerwcowymi. W połowie maja 1977 r. władze przeprowadziły atak na KOR, co skutkowało aresztowaniem kilkunastu osób, m.in. Seweryna Blumsztajna, Mirosława Chojeckiego, Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Jana Lityńskiego, Antoniego Macierewicza, Adama Michnika i Piotra Naimskiego. W dniu 19 lipca 1977 r. ogłoszona została amnestia, na mocy której zostali zwolnieni wszyscy osadzeni uczestnicy protestów w Radomiu i Ursusie, a także zaaresztowani członkowie KOR-u i jego współpracownicy. Wśród członków

Komitetu zastanawiano się, czy – wobec osiągnięcia celu, dla którego powołano KOR – jest uzasadniona kontynuacja działalności. Przeważało zdanie, że za kontynuacją przemawiają liczne przypadki naruszania praw człowieka. Uznano za konieczne rejestrowanie takich zdarzeń, informowanie opinii publicznej o faktach naruszania praworządności i domaganie się od władzy, by zaprzętała wskazanego postępowania. W rezultacie zdecydowano też o zmianie nazwy. Od września 1977 r. przyjęto nazwę Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Aktywność KSS „KOR” osłabła w okresie powstawania w roku 1979 i w pierwszej połowie roku 1980 w wielu miejscach Wolnych Związków Zawodowych. O zakończeniu działalności zdecydowano 29 września 1981 r., o czym poinformował w czasie trwania I Zjazdu NSZZ „Solidarność” prof. Edward Lipiński, senior Komitetu Obrony Robotników.

ANDRZEJ ZOLL

KOR – zjawisko zdumiewające w realnym socjalizmie

Nie będzie to tekst o członkach KOR-u, skądinąd godnych pięknych artykułów. Napiszę parę słów o samej organizacji jako o pewnym zjawisku. Właśnie jako o zjawisku zasługującym na analizę, a nie tylko na klótnie, czy stawiać jej pomnik, czy pluć na jej pamięć. Od razu powiem, że jako historyk nigdy nie zajmowałem się KOR-em. Pracowałem natomiast nad różnymi ruchami społecznymi. Wychoząc z tego doświadczenia, wskażę, czym KOR zwraca moją zawodową uwagę.

Był to związek ludzi bardzo różnych, wywodzących się z różnorodnych środowisk i tradycji, potem znajdujący ciche wsparcie również wśród osób bardzo nawzajem odmiennych. PRL osiągnęła niebывały sukces: zbliżenie ludzi zwykle od siebie odległych (sic!). Jednak mogło to być zasługą nie tyle PRL-u, ile wynikiem usilnej pracy najenergiczniejszych działaczy KOR-u. Na przypomnienie zasługuje wszakże też przesłanka moim zdaniem podstawowa: bardzo szerokie rozpowszechnienie się przekonania, że coś w otaczającym świecie trzeba zmienić. W tym polskim świecie mało już było fanatycznych rycerzy, broniących komunizmu z religijną gorliwością. Nawet wśród tych wciąż gorliwych liczniejsi myśleli o własnej skórze – a to fundamentalna różnica. PZPR za Gierka liczyła ponad 3 mln członków, a więc stała się organizacją masową, dzielącą niekoniecznie komunistyczne przekonania mas „ludu pracującego miast i wsi” (to z ówczesnej konstytucji). Czynnikiem katalizującym niechęć do otaczającej rzeczywistości stało się załamanie nadziei na „znormalnienie” systemu za Gierka, potem podwyżka cen i bunt radomski. Zadziałał jeden z najsilniejszych w historycznym katalogu czynników genyzy buntu: obserwacja, że miało być lepiej, a zmieniło się na gorzej. Na dodatek Gierka, ustami pobladłego premiera Jaroszewicza, wycofał się z podwyżki – a zatem pokazał, że działanie ma sens. Wiece (rzekomego) poparcia dla Gierka nie mogły tego zmienić. Nie znaczy to wszakże, iż KOR zyskał masowe poparcie. Ani trochę. W takiej sytuacji zasiane małe ziarenko może dać owoce (ewentualnie wraz z innymi podobnie sianymi) – zamiast zyskać krótki akapit w jakimś podręczniku historii za wiele lat.

Z powyższym wiąże się drugi czynnik, który zwraca moją uwagę w problematyce KOR-u – a mianowicie możliwość podjęcia takiego działania dzięki złagodzeniu reżimu po 1956 r. Potrafię oczywiście wymienić wiele drastycznych posunięć także później – ale w Polsce to już nie był stalinizm. Ten ustrój był już stosunkowo mało totalitarny. Ani trochę nie pomniejszam dokuczliwości władz i przykrości doznawanych przez członków KOR-u – ale mała szansa by za stalinizmu podjęli swe działania. Swego czasu Ryszard Kapuściński zaobserwował:

„Jakaż cisza emanuje z krajów przepętlonych więzień!”¹. Gdyby mimo wszystko analogiczna grupa podjęła wtedy porównywalną akcję, to prowadziłyby ją z pewnością bez podawania własnych adresów i trwałaby ona pewno nie dłużej niż parę czy paręnaście dni. Tu zaś członkowie KOR-u celowo przedstawili się publicznie, by powiedzieć innym: „Nie bójcie się!”

Nazwa KOR, a raczej kierunek działania, jaki symbolizowała i wskazywała, jest trzecim zagadnieniem, o którym napiszę parę słów. Mówiła przecież o obronie robotników w państwie nominalnie robotniczym. To prowadzi do szerszej sprawy koncepcji Marksa i zarysowanej przezeń wizji, także jej realizacji w krajach innych niż te, na podstawie których i z myślą o których została zarysowana... a jednocześnie sprawdzenia się jej później w konflikcie właśnie robotników z dysponentami środków produkcji, nawet jeśli nie z burżuazją. Szeroko zresztą wtedy mówiono o nich „właściciele Polski Ludowej”. Z kolei rola szeroko rozumianej inteligencji, jaka weszła we współpracę z robotnikami – czego KOR był istotnym etapem – była typowa właśnie dla wielu krajów spoza zachodniego centrum, zwłaszcza latynoamerykańskich i wschodnioeuropejskich.

Czwartym tematem, który rozpatrywałbym przy studiowaniu problematyki KOR-u, jest zanurzenie jej w historii Polski. Stawiałbym pytania o czerpanie inspiracji z historycznego doświadczenia konspiracji, z koncepcji pracy organicznej i in. – ale też z przestróg. Przyjęcie metody jawnego działania w pewnym stopniu wynikało z doświadczenia, że w dziejach PRL-u nie dawało się długo utrzymać tajności. Sprawa była wszakże jeszcze szersza. Zwłaszcza po 1956 r. znakomita większość ludzi pogodziła się z systemem, przystosowała do niego. Ustrój funkcjonował i ludzie w nim. Przecież nie jest prawdą, że wszyscy walczyli z komunizmem, jak mogłoby wynikać z popularnego dziś dyskursu. No i nagle jakieś drzwi się otworzyły i dużo rzeczy się przypomniało. Uaktywniły się niektóre wyciszone znaki „alfabetu historycznego”. „Grzechy” systemu oraz jego bezsensy – pierwotne i narastające – dotychczas trwały w utajeniu, a ono zaczęło ustawać. W odróżnieniu od innych krajów obozu, części z nas pamięć wracała na przykład w kościołach. Otwarcie przypominała o „grzechach” systemu Wolna Europa, inne zagraniczne rozgłosie, czy paryska „Kultura” – nawet jeśli nie jest prawdą, że wszyscy słuchaliśmy tych audycji lub czytaliśmy „Kulturę” na okrągło. Co też ważne, kontakty z Zachodem, również te indywidualne, za Gomułki, a zwłaszcza za Gierka, były liczne. Gdy system wszedł w kryzys, mnóstwo wyciszonych spraw wróciło na powierzchnię, zaś to, co posiane, wykiełkowało.

MARCIN KULA

¹ R. Kapuściński, *Chrystus z karabinem na ramieniu*, w: tenże, *Kirgiz schodzi z konia. Chrystus z karabinem na ramieniu*, Warszawa 1988, s. 178.

Powstanie Komitetu Obrony Robotników 23 września 1976 r.

W grudniu 1970 r. ekipa Władysława Gomułki podjęła decyzję o radykalnej podwyżce cen artykułów spożywczych. Uczyniono to w przekonaniu, że podpisane 7 grudnia porozumienie z Niemiecką Republiką Federalną, normalizujące wzajemne stosunki i uznające granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, ułatwi społeczeństwu przyjęcie tej gorzkiej pigułki. Tymczasem na wybrzeżu doszło 14 grudnia 1970 r. do rozruchów, które postanowiono stłumić siłą, co doprowadziło do śmierci 45 osób, zaś 1165 zostało rannych. Później nastąpiły brutalne represje wobec uczestników buntu. Jednak gdy niepokoje zaczęły ogarniać cały kraj, władze partyjne zdecydowały, za przyzwoleniem Moskwy, o odsunięciu od władzy Gomułki. Zastąpił go Edward Gierek. W trosce o uspokojenie nastrojów, w marcu 1971 r. odwołano grudniowe podwyżki. Rządzący rozpoczęli działania na rzecz poprawy warunków życia. Gomułka pozostawił kraj bez długów. Dobra koniunktura ułatwiała uzyskanie tanich kredytów, a dzięki importowi poprawiło się zaopatrzenie w żywność. W latach 1970–1975 płace wzrosły o 59%. Uwolniono rolników od ciężących na nich od 20 lat obowiązkowych dostaw, a w roku 1972 wreszcie objęto ich darmową opieką lekarską. Władze podjęły też szeroko zakrojony program modernizacji przemysłu, złagodzone przepisy paszportowe, umożliwiając wielu ludziom kontakty ze światem zewnętrznym. Dla Polaków były to najlepsze lata od zakończenia wojny. Nastroje były korzystne dla rządzących. Uznano więc, że to dobry moment na legalizację pierwotnej roli partii poprzez wpisanie jej do konstytucji z 1952 r.

Gdy jesienią 1975 r. ogłoszono projekt zmian w konstytucji, władze zaskoczyła fala protestów. W grudniu 1975 r. Edward Lipiński złożył w Kancelarii Sejmu list podpisany przez 59 intelektualistów i szereg znanych osobistości. Największe wzburzenie wywoływał wprowadzony do projektu zapis mówiący o nienaruszalności więzi ze Związkiem Radzieckim. Pojawiały się kolejne listy, z których najgłośniejszy był Memoriał 101, adresowany do Komisji Konstytucyjnej Sejmu. Do zmiany konstytucji krytycznie nastawiony był Kościół. Protesty przyniosły pewien skutek, ponieważ w projekcie przedstawionym Sejmowi ograniczono się do stwierdzenia, że PZPR jest przewodnią siłą społeczeństwa, a PRL umacnia przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim. 10 lutego 1976 r. sejm przyjął zmiany, przy wstrzymującym się głosie Stanisława Stommy. Prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter – poinformowany o tym wydarzeniu – wyraził ubolewanie z powodu narzucenia Polsce konstytucji, która ratyfikowała jej status jako radzieckiego satelity. Sprawa zmiany konstytucji ożywiła nastroje opozycyjne, co nie zniechęciło władz do rzucenia społeczeństwu kolejnego wyzwania. Od grudnia 1970 r. administracyjnie ustalane ceny żywności nie uległy zmianie, przy czym jeśli w 1970 r. dopłaty do żywności pochłaniały około 6% budżetu państwa, to w 1974 już 14%.

W czwartek 24 czerwca 1976 r. premier Piotr Jaroszewicz zapowiedział wprowadzenie od poniedziałku 28 czerwca nowych cen żywności. Jeśli grudniowe podwyżki zyskały opinię apokaliptycznych, to czerwcowe były je na głowę (cena cukru wzrosła o 100%, mięsa średnio o 69%). Na reakcję nie trzeba było długo czekać. W piątek 25 czerwca zaczęły się strajki w 40 zakładach. Do największych protestów doszło w Radomiu, Ursusie i Płocku. Brutalną pacyfikację przeprowadziły oddziały ZOMO, ale w przeciwieństwie do wydarzeń grudniowych nie użyto broni palnej. W Radomiu, gdzie podpalono siedzibę Komitetu Wojewódzkiego, a pod kołami zginęły jednak dwie osoby, demolowano sklepy i podpalano samochody. Aresztowanych brutalnie bito. Widmo grudnia 1970 r. stało przed rządzącymi. Jeszcze w piątek wieczorem Jaroszewicz ogłosił wycofanie projektu podwyżek. Niemniej kontynuowano aresztowania i zwalniania z pracy, a 72 osoby skazano na kary więzienia.

Wówczas spontanicznie ruszyła w kraju akcja pomocy dla represjonowanych. Zbierano dla nich pieniądze, natomiast aresztowanym zapewniano również pomoc prawną. Z inicjatywą powołania specjalnego komitetu wystąpili Jacek Kuroń i Antoni Macierewicz. Powstanie jawnie działającego Komitetu Obrony Robotników ogłoszono 23 września 1976 r. Początkowo Komitet funkcjonował w mieszkaniu Kuronia, zaś poza Kuroniem i Macierewiczem w jego skład weszli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński. Następnie dołączyli: Halina Mikołajska, Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki, Bogdan Borusewicz, Józef Śreniowski, Anna Kowalska, Janusz Onyszkiewicz, Stefan Kaczorowski.

W większości byli to ludzie związani z działaniami opozycyjnymi w latach sześćdziesiątych i z protestami przeciwko zmianie konstytucji – dobrze znani i budzący zaufanie w wielu środowiskach, często mający kontakty z Instytutem Literackim Jerzego Giedroycia w Paryżu, czy z Janem Nowakiem-Jeziorańskim z Wolnej Europy. Komitet publikował poza zasięgiem cenzury „Biuletyn Informacyjny”. Płynące w świat informacje o represjach, nie bez udziału przebywającego za granicą Adama Michnika, wywoływały reperkusje bardzo niekorzystne dla rządzących, a zwłaszcza dla Gierka starającego się uchodzić za liberała.

Komitet koncentrował się jednak na udzielaniu pomocy rodzinom represjonowanych i finansowaniu pomocy prawnej w toczących się procesach. Nie głoszono celów politycznych, ale działając otwarcie, przełamywano paraliżującą barierę strachu, dając początek pierwszej w krajach komunistycznych jawnej opozycji. Rodząca się współpraca ze środowiskami robotniczymi stanowiła zapowiedź wydarzeń, które w najbliższych latach miały zupełnie odmienić oblicze kraju.

ANDRZEJ KASTORY

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;
Witold Brzożowski, Monika Mentel – fotostud; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja